Nr. 29 WARSZAWA, DNIA 19 LIPCA 1936 R. ROK XXII



SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

TRZEBA z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ - PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE



Złotemi łanami zbóż, smugami zielonych lasów szumi pod niebem urodna Ziemia Wileńska.

Ziemi Wileńskiej, jej człowiekowi, w niebywałym trudzie wypracowującemu chleb codzienny, spełniającemu ciężki obowiązek strażowania granic na najbardziej na północo-wschód wysuniętych rubieżach Rzplitej, niniejszy numer „Siewu Młodej Wsi" poświęcamy.

A czynimy to w tym celu, aby wysiłek Młodej Wsi Wileńskiej, zmierzającej do podniesienia swych osiedli uciążliwszemi niż na innych terenach drogami, upowszechnić, za wzór wytrwałości wszystkim Związkowcom podać w budzącem radość stwierdzeniu, że Ruch Młodowiejski, bez względu na warunki, wszędzie ożywia, przebudowuje, do dobra prowadzi.

REDAKCJA

WILEŃSZCZYZNA

Wciśnięta, niby bastjon, pomiędzy trzy granice z Litwą, Łotwą i Rosją Sowiecką, Wileńszczyzna stanowi najdalej wysunięty na północo-wschód regjon Rzeczypospolitej.

Nie mając wyraźnie zakreślonych granic geograficznych, ziemia Wileńska stanowi w danej chwili tylko jednostkę administracyjną, jakkolwiek posiada dużo cech, wyróżniających ją wśród innych ziem Rzplitej pod względem krajobrazowym, klimatycznym, glebowym, narodowościowym i kulturalnym. Położone pomiędzy 54 a 56 stopniem szerokości północnej woj. Wileńskie zajmuje obszar około 29.109 km. kw., czyli więcej jak 1/13 część Polski. Teren województwa należy do t. zw. wyżyny Litewskiej, będącej rozszerzeniem i przedłużeniem wyżyny Bałtyckiej. Cały obszar jest lekko falisty: najczęściej spotykane są wzniesienia o wysokości 150 — 200 m. i 100 — 150 m. nad poziomem morza.

Patrząc krajobrazowo, jak gdyby z lotu ptaka, można wyróżnić na terenie Wileńszczyzny kilka charakterystycznych części jak: krainę jezior — Brasławszczyznę oraz zabagnione dorzecze Dzisny, dorzecze Wilji ze wzgórzami, otaczającemi Wilno, puszczę Rudnicką, oraz 2 wzniesienia: oszmiańskie i święciańskie. Takie urzeźbienie terenu powstało wskutek działania lodowców skandynawskich, które w tej części Polski najdłużej pozostawały i wywarły największy wpływ na kształtowanie powierzchni. To też spotykamy na Wileńszczyźnie dużą różnorodność w krajobrazach; obfitość jezior szeroko rozlanych, rzeki płynące powoli z brzegami płaskiemi i niskiemi, często mokradła lub błota, wzniesienia i pagórki; dużo terenów piaszczystych. (pochodzenia polodowcowego).

Rzeki i jeziora.

Działanie okresu lodowcowego wyraża się na terenie Wileńszczyzny przedewszystkiem w obfitości rzek, jezior i bagien. Według danych oddziału wodnego Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, na obszarze Wileńszczyzny znajduje się 165 rzek o łącznej długości 3624 km., w tem: dorzecze Niemna obejmuje 132 rzeki o długości łącznej 2529 km., dorzecze Dźwiny — 32 rzeki o długości łącznej 1062 km. i dorzecze Dniepru — 1 rzekę o długości łącznej 33 km. (w granicach województwa).

Z najważniejszych dopływów tych dorzeczy należy wymienić: Wilję, Dzisnę, Drujkę, Mereczankę, Żejmiankę, Oszmiankę, Wilejkę; poza Dźwiną spławne są częściowo Wilja i Drujka (drzewo w stanie niewiązanym). Pokrywa lodowa na rzekach trwa przeciętnie: na Niemnie 130 dni, na Dźwinie 170, na Wilji 90 — 100 dni. Niestety, stosunkowo obfita sieć wodna Wileńszczyzny niema większego znaczenia dla zorganizowania żeglugi i przewozu towarów, z powodu nieuregulowania łożysk rzek.

Jeziora na Wileńszczyźnie zajmują około 700 km^2. (2,4% ogólnego obszaru), co stanowi przeszło 1/3 część ogólnego obszaru wód jeziornych w Polsce. Najciekawszy na Wileńszczyźnie jest t. zw. „kraina wielkich jezior", obejmująca jeziora: Narocz (największe na Wileńszczyźnie i bodaj w Polsce, zajmuje obszar 80,5 km^2 przy największej długości 13 km, szerokości — 9 km. i głębokości do 34 m.), Świr, Miadział, Miastro, Batoryn, Szwakszta i Wiszniewskie.

Charakterystyczne dla Wileńszczyzny są również bagna i błota, które zajmują powierzchnię około 500.000 ha, co w stosunku do całego obszaru daje liczbę bardzo wysoką (17%) i kwalifikuje na 2-gie miejsce w Polsce pod względem zabagnienia (ustępuje tylko Polesiu); porównanie z danemi przedwojennemi wykazuje nawet wzrost zabagnienia (dorzecze rz. Dzisny).

Gleba.

Gleby Wileńszczyzny nie są tak liche, jak o nich głosi opinja powszechna („piaski wileńskie"). Cechami, najbardziej rzucającemi się w oczy przy badaniu gleb Wileńszczyzny, są: ich szybkie nieraz przejścia od jednych typów do drugich, oraz „bielicowatość" (obfitość krzemionki wskutek wypłukiwania). Sporządzenie dokładnej mapy glebowej Wileńszczyzny jest przeto bardzo trudne: czasem na małych obszarach przeplatają się często ciężkie iły z piaszczystemi glinami, bielice i piaski z rozległemi torfowiskami. Wartość gleb obniża działanie surowego klimatu (przeciętna ciepłota roczna około 6^0 C), oraz wysoki stan wód podskórnych (podmokłe grunta), co przy dużych stosunkowo opadach atmosferycznych, ale przy niesprzyjającem w stosunku do okresów wysiewu, dojrzewania i zbiorów natężeniu (albo zamało, albo zadużo, nie wporę) przyczyniła się do tego, że plony na Wileńszczyźnie są o wiele niższe, niż w innnych województwach Polski.

Klimat.

Klimat Wileńszczyzny jest wybitnie przejściowy, mieszany, bowiem na tym terenie ścierają się wpływy klimatów: morskiego o małych wahaniach i znacznej wilgotności, oraz lądowego o cechach wręcz przeciwnych. To też na Wileńszczyźnie oprócz 4-ch zasadniczych pór roku wyróżniają jeszcze przedwiosnę i szarugę jesienną. Według Mareckiego, przeciętny okres trwania zimy wynosi 125 dni, wiosny — 52 dni, lata (ponad 15^0 C) — 91 dni.

Średnia roczna wartość ciśnienia atmosferycznego, które ma znaczenie dla kierunku wiatrów, ilości



„Kraina wielkich jezior" stanowi prawdziwą ozdobę Ziemi Wileńskiej...

opadów i t. p., wynosi 761,8 mm; przewagę mają wiatry południowe i południowo-zachodnie. Najzimniejszym miesiącem jest styczeń, najcieplejszym — lipiec; w okresie od 1886—1927 r. największy upał dochodził do 33° C; największe mrozy wypadły w styczniu przy temp. około 32° C. Najsuchszym miesiącem jest maj, najwilgotniejszym — grudzień; w okresie wzrostu roślin największe natężenie opadów przypada na sierpień, gdy naogół w Polsce następuje to w lipcu, a nawet w czerwcu. Usłonecznienie (ilość godzin-dni słonecznych) jest gorsze niż w Polsce. Naogół przebieg wszystkich zjawisk atmosferycznych, związanych z klimatem, jest dla Wileńszczyzny niekorzystny.

To też okres wegetacji (gdy średnia temperatura dzienna sprzyja rozwojowi roślin) jest na Wileńszczyznie, przeciętnie o 40 dni krótszy, niż na południowym zachodzie Polski (co oznacza, że rola o 40 dni krócej żyje), a nawet na terenie województwa pomiędzy częścią północną (pow. brasławski) i południową (pow. oszmiański) różnica w czasie trwania wegetacji dochodzi do 2-ch tygodni.

Człowiek.

Zaliczenie ludności Wileńszczyzny do jakiegoś wyraźnego typu jest dosyć trudne. Przywędrowało na ten teren tyle napływowych (nie „tutejszych") ludzi bądź w wyniku podbojów, bądź drogą dobrowolnego (kolonizatorskiego) osiedlania się, że wytworzył się wkońcu, jako wynik krzyżowania, typ pośredni.

Pod względem narodowościowym najliczniejsze grupy stanowią: Polacy, Białorusini, Litwini, Żydzi, jest trochę Karaimów i Tatarów; pod względem wyznaniowym najliczniej reprezentowane jest wyznanie rzymsko-katolickie, potem prawosławne i mojżeszowe.

Według spisu z roku 1919 na ogólną liczbę ludności, wynoszącą 1,252.893 (w tem 187.000 w m. Wilnie) wypadało:

	Polaków	Białorusinów	Litwinów	Żydów	Rosjan	Innych
na terenie wojew.	672.018	352.456	71.792	125.475	26.081	5.071
w tem w m. Wilnie	104.000	1.000	2.500	67.000	11.000	1.500

Uwzględniając przyrost naturalny, wynoszący rocznie około 20.000, ilość ludności w woj. wileńskiem można oceniać obecnie na około 1.500.000.

Według wyznań podział ludności na terenie woj. wileńskiego (bez Wilna) przedstawiał się (w r. 1919) następująco:

Katolików	Prawosławnych	Wyzn. Mojż.	Innych
660,547	316.467	58.443	29.936

Kultura duchowa i materjalna

Poziom kultury ogólnej i rolnej przedstawia się na Wileńszczyźnie gorzej, niż przeciętnie w całej Polsce. Wszystkie cyfry (wzięte z danych za r. 1929-30), ilustrujące stan uprzemysłowienia kraju, oraz pewnego dobrobytu, są o wiele niższe niż w Polsce. Długość linij kolejowych (normalnych) wynosi 895 km. oraz 167 km. wąskotorowych (około 5% ogólnej długości w Polsce); na 100 km. kw. powierzchni przypada 2,9 km. (4,4 km. w Polsce).

Drogi kołowe bite wynoszą 350 km., w tem 176 km. (szosy) + 174 km. (bruki). Procent ludno-

ści, zatrudnionej w przemyśle wynosi 4,5% (gdy w Polsce przeciętnie 14,9%).

Cały handel, oparty częściowo na skupie surowych produktów, w części zaś na ruchu tranzytowym, sprowadza się właściwie do pośrednictwa. Rabunkowa gospodarka w lasach doprowadziła do zaniku przemysłu drzewnego. Inne przemysły przetwórcze nie są rozwinięte, wskutek braku kapitałów i rynków zbytu. Rynek miejscowy, wskutek ogólnego zubożenia po wojnie, jest mało pojemny, co nie zachęca wcale do jakichkolwiek nakładów w kierunku uprzemysłowienia Wileńszczyzny.

Stan szkolnictwa (oczywiście, oprócz m. Wilna) pod względem organizacyjnym (ilość szkół 7 oddz.) oraz technicznym (brak odpowiednich lokali) przedstawia się również gorzej, do czego przyczynia się w niemałym stopniu ubóstwo ludności.

Wreszcie rolnictwo, jakkolwiek stanowi główne zajęcie i źródło dochodu 4/5 mieszkańców wsi, z powodu niskiej kultury rolnej, wadliwej struktury agrarnej i trudnych warunków klimatycznych nie odgrywa w ustroju gospodarczym i bilansie handlowym (ogólne dochody i rozchody) woj. wileńskiego tej roli, którą spełniać powinno.

Antoni Świackiewicz

ADAM MICKIEWICZ

ŻEGLARZ

Ilekroć ujrzysz, jak zhukana fala
Po głębiach barkę przerzuca tułaczą:
Niech się anielskie serce nie użala
Nad płynącego trwogą i rozpaczą!
Tę barkę wicher odbił od okrętu,
Na którym żeglarz swą nadzieję złożył;

Jeżeli wszystko jest pastwą odmętu,
Czegóżby płakał? O coby się trwożył?
Lepiej mu, pośród żywiołów bezrządu,
Walczyć co chwila z nowemi przygody,
Niż gdyby wybrnął i z cichego lądu
Patrzył na morze i liczył swe szkody.

TUTEJSZY LUB WILEŃCZUK

Przed wojną nieomal całą Wileńszczyznę (z wyjątkiem oczywiście m. Wilna, o zdecydowanem obliczu narodowościowem oraz miast powiatowych i miasteczek o mieszanej ludności polsko - żydowsko - rosyjskiej), zamieszkiwał człowiek *„tutejszy"*. Dość liczne wysepki polskie zaścianków szlacheckich i samotne wieże lub kolumnady pałaców i dworów nie zmieniały zasadniczo oblicza wsi, która, zasłaniając się murem tutejszości, nie poddawała się wprawdzie tak łatwo naciskowi „moskali", zmierzającemu do zrusyfikowania, ale również niechętnie ulegała oddziaływaniom kultury polskiej.



Wilenka — z okienka... Rys. A. Pietrzak

Obudzenie poczucia narodowego.

Dopiero od 1905 r. rozpoczęło się poszukiwanie narodowości i podział na odpowiednie grupy i grupki, im mniejsze, tem większe zgłaszające pretensje do ziem, stanowiących od dawien dawna nierozerwalną całość z Rzplitą Polską, a wywalczonych w latach od 1918 r. (Samoobrona Wileńska) do 1921 r. (akcja gen. Żeligowskiego) orężnym czynem żołnierza polskiego.

Wielkie wydarzenia wojenne, tułaczka wśród obcych, udział w walkach o niepodległość, przymus wypowiadania się w głosowaniach wyborczych i spisach statystycznych, wpływ szkoły i kultury polskiej, spowodowały, że pewna część *„tutejszych"* odnalazła wspólne obyczaje, mowę, dążenia lub cele i, przyjmując za podstawę wspólność wyznania (rzymsko-kat.), została nazawsze zjednana dla państwowości i kultury polskiej. Trzeba przytem zaznaczyć, że wyrażenie „litwin" w znaczeniu mickiewiczowskiem, dość długo już po odzyskaniu niepodległości było używane przez mieszkańców innych dzielnic jako równoznaczne z określeniem przynależności narodowościowej („Wileńczuk to litwin narodowości polskiej").

Charakter „Wileńczuka".

Niemniej jednak i dzisiaj *uświadomienie polityczne, oraz program społeczny* mieszkańca wsi wileńskiej charakteryzują w wielu wypadkach słowa znanego wiersza:

Chto ty taki? — swój, tutejszy.
Czaho choczesz? — doli lepszaj.
Jakoj doli? — trochi chleba, trochi soli,
— trochi woli, ziamli bolej [1]).

---

[1]) Kto ty jesteś? — swój, tutejszy,
Czego chcesz? — doli lepszej,
Jakiej doli? — trochę chleba, trochę soli,
— trochę woli, ziemi więcej.





DWÓCH WODZÓW NARODU WYDAŁA ZIEMIA WILEŃSKA

— Adama Mickiewicza, co hetmanił duchowi Polski czasu niewoli, w ciemności pielgrzymki do bytu niepodległego światło wolności ukazywał, całem osobistem życiem dokumentując, że „człowiek nie jest stworzony na łzy i uśmiechy, ale dla szczęścia bliźnich swoich".

— Józefa Piłsudskiego, co wierząc, że jedynie „przez krew do wolnej Ojczyzny jest droga", poszedł „czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychwstania", niepodległość z najmłodszem pokoleniem Rzplitej wywalczył, a wyrąbawszy orężem granice, naród do wyścigu pracy wezwał.

Słowa powyższe wyrażają pozatem całą *biedę życia wiejskiego i bezradność mieszkańców*, którzy nie śmią, lub wręcz nie potrafią stawiać wymagań wyższych ponad zaspokojenie najprostszych potrzeb życiowych. Przyczynia się do tego duża *ociężałość*, a nawet *lenistwo* (niesłusznie przysłowiowe), jako rzucające się w oczy cechy charakteru tutejszego chłopa, który poprostu *nie widzi wyjścia* ze swego ciężkiego położenia. *Przywiązany fanatycznie do ziemi* (na tle podziałów rodzinnych dochodzi, jak zresztą na całym świecie wśród chłopów, do kłótni, a czasem — krwawych porachunków), wykonuje w sposób nakazany odwieczną tradycją *(jak ajcy i dziedy rabili)* wszystkie czynności gospodarskie, mniej zastanawiając się nad ich *celowością*, *nie mówiąc* już wcale *o opłacalności* w myśl zasady: *„Nie uważaj na urażaj, a żyta siej"* [2]). Posługując się w pracy rolniczej charakterystycznie podobnymi wśród chłopów różnych narodowości przysłowiami, walczy z surowym klimatem i złemi warunkami gospodarowania i całą nadzieję pokłada w tem, aby *rok był dobry*, t. j. urodzajny.

Dość chętny i skory do postępu, szybko wyznaje wiarę w „cuda" nauki, ale, nie posiadając wyrozumowanego własnego stosunku do spraw, narzucanych przez instruktorów lub społeczników, niełatwo decyduje się na jakiekolwiek *przeobrażenia* bądź w gospo-



Krzyż przydrożny (powiat Wileńsko - Trocki).

[2]) Nie uważaj na urodzaj, ale żyto siej.

darstwie, bądź w życiu wsi i ulega z powrotem *sile przyzwyczajenia*. Zawiedziony natomiast bądź w swoich nadziejach, bądź wskutek porad, niedosyć przemyślanych, ustosunkowuje się nieufnie do całej pracy gospodarczo - społecznej już na stałe i staje się nawet wrogiem postępu.

Niedożywiony od najmłodszych lat, wskutek niskiego stanu kultury rolnej, człowiek tutejszy jest *zamało wytrwały i nie wykazuje* nawet dostatecznej *wydajności w robocie,* co utrudnia wogóle możność wprowadzenia niezbędnych ulepszeń, jako wymagających dużego wysiłku i nakładu pracy.

W miarę pilny i pracowity, ale *skłonny do narzekań,* potrafi jednak z filozoficznym spokojem przejść do wesołości w myśl przysłowia:

Płakau, płakau, usio Boh jednakau,
Jak naczau piejać, stau Boh lepiej dawać [3]).

Smętek pieśni.

Co prawda piosenki tutejsze zarówno wesołe, jak i smutne wskutek t. zw. „zaciągania", niewiele się różnią pod względem melodji. W treści są nieskomplikowane: opiewają bowiem życie wiejskie; najczęstsze motywy: dola synowej u złej „mamuni"; losy syna, wziętego na wojnę lub do wojska, czasem o nieszczęśliwem „kochaniu". Zachowało się trochę obrzędowych pieśni, lub charakterystycznych z odpowiedniemi tańcami („lawonicha" białoruska i „suktinis" litewska).

Przygnębiony ciężkiemi warunkami bytowania, „wileńczuk" wykazuje małe zamiłowanie do porządku i czystości, do czego w dużym stopniu przyczynia się przeciążenie kobiety wieloma pracami w gospodarstwie rolnem (np. obrządkiem koło bydła, gdy chłop tylko w polu chce robić, a w domu nie). Naogół zdolny, czasem nawet bardzo ruchliwy, potrafi wiele rzeczy, potrzebnych w życiu, sam zrobić, jak to wynika ze słów piosenki:

I stalar — Jurka, i malar — Jurka
i szawiec — Jurka, i krawiec — Jurka [4]).

Sposób gospodarowania.

Zamało jednak przejmuje się swoją gospodarką i przyswaja różne umiejętności, zaniedbując właśnie najważniejszą, jaką jest doskonalenie się w zawodzie rolniczym.

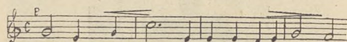
Do rachunkowości ścisłej odczuwa niewytłumaczony wstręt, *posiada wszakże swoisty zmysł kalkulacji,* obliczania opłacalności, natomiast nie docenia potrzeby *umiejętności zbytu,* łatwo przeto daje się opanować Żydkom-handlarzom (których nie lubi, lecz nie może się bez nich obejść), stąd też *często jest oszukiwany,* oraz pozbawiany i tak zbyt skąpych owoców swej pracy. Prowadzi to czasem do chronicznego podrażnienia na tle nierównych warunków bytowania, przeradzającego się wręcz w nienawiść w stosunku do tych, którzy, zdaniem jego, żyją z jego potu i pracy, przyczem obejmuje tą kategorją wszystkich, którzy znajdują się w cokolwiek lepszych warunkach materjalnych. Przyczynia się do tego niewątpliwie propaganda komunistyczna, idąca z pobliskiego sąsiedztwa pogranicznego.

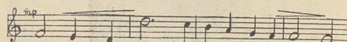
Zdobywając w ciężkim trudzie skąpe grosze, *posiada* dość *wysoko rozwinięty zmysł oszczędzania* i wszelkiemi sposobami stara się *powiększyć ilość posiadanej lub użytkowanej ziemi,* ale łatwo daje się ponieść fantazji, np. na wieczorynkach lub weselach i wówczas z dużą lekkomyślnością przepija w ciągu kilku dni wszystko, co gromadził całemi latami; nierzadko też występuje po wsiach manja gry w karty („oczko"), co również prowadzi do zaniedbania lub zmarnowania gospodarki. Z natury spokojny, lękliwy, a nawet przesadnie uniżony, w stosunkach z władzami lub osobami, w jego pojęciu wyższymi, nie posiada tak mocnego poczucia godności chłopskiej, jaką spotyka się teraz już coraz częściej w innych dzielnicach Polski. Jednak pod wpływem alkoholu (który często wyrabia sam z powodu wysokich kosztów w postaci t. zw. „samohonu") nabiera odwagi i bardzo szybko na tle czasem długo tajonych żalów, korzystając z okazji „wieczorynek", wesel lub chrzcin, chwyta chętnie za nóż lub t. zw. „świncówkę", dokonując krwawych po-

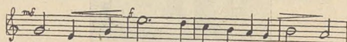
3) Płakałem, płakałem, Pan Bóg jednakowy,
Gdy zacząłem śpiewać, zaczął Pan Bóg lepiej dawać.

4) I stolarzem i malarzem, krawcem i szewcem — Jurka.

Wilija.

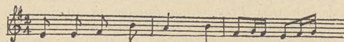

1. Wi - li - ja na - szych stru-mie - ni ro - dzi - ca,


Dno ma zło - ci - ste i nie - bie-skie li - ca;

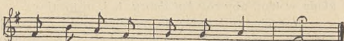

Pię - kna Lit - win - ka, co jej czer-pa wo - dy,


Czy-stsze ma se - rce kraśniej-sze ja - go - dy.

Paczynajem wianok wici.


1. Pa - czy - na - jem wia - nok wi - ci,
1. Za - czy - na - my wić wia - ne - czki,


pa - czy - na - jem wia - nok wi - ci,
za - czy - na - my wić wia - ne - czki,


a chtoż bu - dzie bła - ha - sła - wić.
któż je bę - dzie bło - go - sła - wić.



Praca na staju własnego gruntu wiąże człowieka nierozerwalnie z ziemią, która karmi i odziewa.

rachunków z rywalami lub znienawidzonymi sąsiadami.

Skryty, zamknięty w sobie i małomówny, może w myśl przysłowia: *„Razumnyj z razumnym dyk szmat nie hawore"* [5]), nie jest pozbawiony swoistego poczucia humoru, co wyraża się (odrzucając, oczywiście naleciałości wpływów rosyjskich) nawet w przekleństwach, jak np.:

„Kab ty na haram chadziu, dyj sonca nia baczyu".

„Kab ty pa szyju u wadzie siadzieu, dyj pić prasiu" [6]).

Zamało przedsiębiorczy, nie wyobraża sobie lub *nie umie znaleźć sposobu wyjścia z gospodarki;* dzieląc zaś stale posiadaną ziemię na coraz to mniejsze działki, doprowadza do rozdrobnienia, graniczącego z nędzą (1 — 2 — 3 ha na 6, 7 do 8 „dusz" na utrzymaniu). Czasami fanatycznie religijny (z reguły kobiety), a w każdym razie mocno przywiązany do wiary, co silniej występuje w wyznaniu rzym. - katolickiem, zachowuje jednak w życiu codziennem dużo obyczajów, które przechowały się z dawnych czasów pogańskich. Stąd też płynie skłonność do najrozmaitszych zabobonów, względnie tylko mniej lub więcej umotywowanych reguł postępowania, a których uzasadnienia należy doszukiwać się w wierzeniach praprzodków — Słowian.

Wymienione cechy zatracają na sile lub zupełnie zanikają, a wzamian zjawiają się nowe, gdy przystępujemy do charakterystyki przedstawicieli już z wy-

5) Rozumny z rozumnym wiele nie gada.

6) Żebyś ty po górach chodził i słońca nie widział,
Żebyś ty w wodzie siedział po szyję i pić prosił.





Wileńskie tkaniny wiejskie. Fot. Stankiewiczówna

różnionych grup narodowościowych: Polaków, Litwinów, Białorusinów. Co prawda, uświadomienie polityczne Białorusinów nie wyraża się jeszcze w jakichś charakterystycznych cechach psychicznych.

Polacy a Litwini.

U Polaków i Litwinów występują natomiast wyraźnie (pomimo jednorodności warunków bytowania) cechy, które uważamy za charakterystyczne dla danej narodowości: Polacy wykazują fantazję twórczą, zmysł organizacyjny, ruchliwość, ale zarazem brak przemyślenia i dokładności; Litwini — przysłowiowy „upór litewski", lepsze opanowanie gospodarki, zamiłowanie do porządku, ale przytem podejrzliwość, zamykanie się w swojej grupie, co odpowiednio wyraża w wyglądzie gospodarki, uspołecznieniu wsi i t. p.

Naogół jednak, pomimo pewnych przywar, typ człowieka „tutejszego czy „wileńczuka", jest dodatni i w odpowiednich warunkach wydobywa z siebie dużo ofiarności, bezinteresowności, a czasem wręcz poświęcenia, tak, że praca społeczna napotyka na Wileńszczyźnie często na mniejsze trudności, niż w innych dzielnicach Polski.

„A".

PRZEBUDOWA USTROJU ROLNEGO NA WILEŃSZCZYŹNIE

Wileńszczyznę możnaby nazwać krajem klęsk żywiołowych. Przecież my co 2, 3 lata mamy jakąś klęskę, niezależną od naszej woli. W zeszłym roku było jakoś możliwie. W tym roku wszędzie leją deszcze, a tu, zwłaszcza w pow. dziśnieńskim, mamy suszę, że



Szkoła Rolnicza (Bukiszki, pow. wileńsko - trocki).

aż ziemia pęka. Jesteśmy biedni, choć przeciętne gospodarstwo drobnorolne ma około 8 ha. Zła gleba, zły klimat, systematyczne klęski obok dawnych zaniedbań gospodarczych to smutny, choć prawdziwy obraz naszej ziemi.

Ale tu właśnie, w tej beznadziejnej, zdawałoby się, walce z przyrodą, siłami żywiołowemi, rosły największe charaktery, najzdolniejsi, wprost genjalni ludzie Polski dawnej i Polski dzisiejszej. Jak po pożodze człowiek przybity nieszczęściem podnosi głowę, westchnie głęboko nad straconym a ciężko wypracowanym dorobkiem, zakasuje ręce i chwyta pozostałe jeszcze resztki, aby z niemi natychmiast urządzać nowe życie, zaczynać od początku.

Są jednak dziedziny, gdzie już nie od początku będziemy zaczynali. W dziale przebudowy ustroju rolnego mamy już poza sobą wielką wykonaną robotę. Cyfry, które podam, są przybliżone, chociaż dość ścisłe. Gdy w 1921 r. zaczynało się na Wileńszczyźnie komasację, mieliśmy w szachownicy 9324 wsi i objektów, 174.243 gospodarstw i około 1.500 tysięcy hektarów. Do końca 1935 r. zostało scalonych 1714 wsi, 43.678 gospodarstw i 401.973 ha czyli zostało scalonych 26,7 proc. a więc zaledwie czwarta część tego, co pozostało jeszcze do scalenia.

Obecnie rocznie konsumujemy przeszło 40 tysięcy ha, a więc robota w tej dziedzinie może być zakończona, (oczywiście, o ile nie zwiększymy tempa tej akcji) dopiero za 25 lat. Jest to niewątpliwie długo, ale jesteśmy przyzwyczajeni do ciężkiego, żmudnego

---

Z MYŚLI ADAMA MICKIEWICZA

**W słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę,
Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę.**

*

**Ten może deptać węże, głaskać lwy i tury,
Kto wyrwał z siebie żądło, rogi i pazury.**

*

**Dwóch mędrców równie sławnych nauczało w szkole.
Któryż z nich prawdę mówił? Prawda w oczy kole.
Jednego gmin wygwizdał, a drugiemu klaskał,
Widać, że jeden ukłół, a drugi pogłaskał.**

*

**Ci, co nad czas i miejsce ducha swego wzbili,
Mogą czucia wieczności doznać każdej chwili.**

*

**Wierzysz, że się Bóg zrodził w betleemskim żłobie,
Lecz biada ci, jeżeli nie zrodził się w tobie!**

*

**Choć z tobą w drogę idzie towarzyszów wielu,
Nie powierzaj im łacno twej podróży celu,
Ni kierunków, ni środków, bo często się dzieje,
Że obok podróżnego wędrują złodzieje.**

*

*

**Po tem wyższego męża możesz poznać w tłumie,
Że on zawsze to tylko zwykł robić, co umie.**





PRUDZISZCZE

W przyszłym roku stanie na tych rolach gmach Wiejskiego Uniwersytetu Społecznego, zbudowany przez Związek Osadników Wojskowych. Rys. z lewej strony przedstawia piękny fragment łąki, z prawej zaś widzimy siew na gruncie przyszłej uczelni chłopskiej. Obszar ten wynosi 100 ha. Zostanie on podzielony na małe działki typowe dla wsi wileńskiej pod względem obszaru i gleby. Wiejski Uniwersytet będzie próbował znaleźć nową, lepszą formę współżycia gospodarczego i społecznego, oddziaływując w ten sposób na sąsiednie osiedla.

Prudziszcze będzie spadkobiercą świetnej tradycji i dalszym ciągiem Wiejskiego Uniwersytetu Społecznego w Wilnie, który w latach 1928 — 1935 ukończyło 287 osób. Prudziszcze stanie się kuźnią młodej, samodzielnej myśli chłopskiej. Muszą zeń wyjść silni, pracowici i mądrzy — przodownicy.

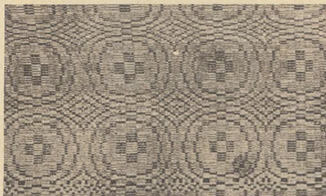
i długiego wysiłku. Wytrzymamy, ale zrobimy wszystko, aby Państwo zrozumiało, że scalenie, upełnorolnienie, uporządkowanie i urządzenie drobnego warsztatu rolnego na naszym terenie jest najpilniejszą, obok oświaty, pracą państwową.

Wiele osób w Polsce sądzi, że Wileńszczyzna — to kraj wielkich majątków, a tymczasem, gdy odrzucimy lasy, to się okaże, że na podstawie obecnie obowiązującej ustawy o reformie rolnej można będzie zabrać większej własności około 15.000 ha. Naturalnie, że za zaległe podatki i należności skarbowe i samorządowe z majątków źle gospodarzonych można będzie wziąć dużo więcej.

Dotychczas od 1921 r. do 1.I.1936 r. przeszło do rąk drobnej własności rolnej z parcelacji prywatnej 180.695 ha, oraz za zlikwidowane serwituty 28.857 ha, czyli razem 209.552 ha. Z parcelacji rządowej otrzymało ziemię: 8920 nabywców, oraz 1090 osadników wojskowych.

Wiemy, że zagadnienia przeludnienia naszej wsi nie rozwiąże sama przebudowa ustroju rolnego, ale i ona jest jednym z bardzo ważnych elementów uzdrowienia stosunków wiejskich. Przebudowa ustroju rolnego nietylko częściowo porządkuje sprawę warsztatu drobnego gospodarstwa, ale także stwarza podstawę duchową do pracy nad podniesieniem ogólnej kultury wsi, powoduje odpowiedni stosunek do Państwa, które sprawy wsi praktycznie rozwiązuje, stwarza wiarę w młode pokolenia, że nawet w tych skromnych ramach polskiej rzeczywistości wieś musi się podnieść na wyższy poziom kultury.

Wł. Kamiński.





Wileńskie tkaniny wiejskie. Fot. J. Bułhak

LEN — BOGACTWO KRAJU

Małe nasłonecznienie, do 600 mm dochodząca ilość opadów w roku, oraz spora ilość gleb niezasuchych o podglebiu gliniastem lub glinkowatem, oto są warunki naturalne, sprzyjające uprawie lnu na włókno w woj. wileńskiem i nawogródzkiem.

Warunki te pozwalają na utrzymanie w stanie niezwyrodniałym pięknych lnów długowłóknistych, z których najlepsze (do 100 i więcej cm. wysokie) znajdują się w dwóch rejonach: nad rzeką Dzisienką, w jej dolnym biegu od Szarkowszczyzny do Dzisny w zasięgu na szerokość z jednej strony po Miory i Leonpol, z drugiej po Łużki i Plissę (części powiatów brasławskiego i dziśnieńskiego), oraz w rejonie wołożyńskim, w okolicach puszczy Nalibockiej, gmin Trabska, Jurociska, Ługomowicka, Łużejska — skąd sąsiednie okolice zaopatrują się w len *„puszczański“* jako dobry materjał siewny, cieszący się zasłużoną sławą.

W tych głównych rejonach i przyległych gminach sieją bardzo dużo lnu, zajmuje on tam ok. 12%, a w kilku gminach do 15% gruntów ornych. Na wielkich połaciach obu województw len zajmuje 2 — 5% gruntów ornych, pozostałe części o gruntach suchych, gorszych dla lnu, posiadają go znacznie mniej. Razem na terenie obu województw było zasianych lnem



Na kursie racjonalnej przeróbki lnu w Ignacewie (pow. wołożyński).

w 1935 roku 47.900 ha (2,4% gruntów ornych), co stanowi 38,7% powierzchni lnu zasianego w całej Polsce. Sieje len drobny rolnik; tu i ówdzie znajdują się większe plantacje lnu, kilkunasto a nawet kilkudziesięciohektarowe. Najwięcej spotyka się ich w powiecie dziśnieńskim i brasławskim. Len wymaga dużo robocizny i tu leży przyczyna, dla której utrzymał się on w drobnych gospodarstwach, rozporządzających własną, często w nadmiarze, robocizną.

Zużycie włókna jest nieco odmienne niż w innych częściach Polski, a mianowicie w rejonach dużego nasilenia uprawy lnu (ponad 7 proc. gruntów ornych), niemal cały plon idzie na sprzedaż. Tam też kobiety wiejskie mają więcej pracy z przeróbką słomy na włókno, a biedniejsza ludność wiejska znajduje pracę w trzepalniach kupieckich, przeto na przędzenie i tkanie mało pozostaje czasu. Jednak na przeważającym obszarze obu województw około 50% plonu włókna przerabiają tkaczki wiejskie na samodziały. Przy takim układzie stosunków oba województwa są największym dostawcą włókna handlowego, bo około 45% ogólnej ilości całej Polski, jak również reprezentują silnie rozwinięty tkacki przemysł ludowy.

Umiejętność przędzenia i tkania jest bardzo rozpowszechniona, można przyjąć, iż w co drugiej chacie jest krosno, a w każdej kilka kołowrotków (w południowych powiatach używane jest również wrzeciono).



Koło Mł. Wiejskiej ze Swojatycz przywiozło len konkursowy na wystawę do Baranowicz.

Niema natomiast zawodowych tkaczy wiejskich, co tak charakteryzuje część południową Polski. Na własne potrzeby używane są samodziały lniane na bieliznę pościelową i osobistą, na obrusy do stołu, ręczniki, worki, wreszcie tak charakterystyczne kolorowe tkaniny lniane zwane na wsi *„dzierahami“* a w mieście *„radziuszkami“*, używane jako kapy na łóżka, do za-



Piękny len rodzi się w pow. dziśnieńskim. (Przypatrz się sposobowi wiązania i układania wyrwanego lnu).

słania siedzenia wozu, gdy się jedzie do miasta, gorsze zaś do przykrycia konia.

Ubrania lniane od niedawna zaczynają wchodzić w modę, zwłaszcza wśród zorganizowanych i młodzieży i starszych. Specjalne samodziały ubraniowe są tka-

ne od paru lat w kilku ośrodkach wiejskich i skupowane przez Bazary Przemysłu Ludowego w Wilnie i Nowogródku na zbyt w miastach. Bazary te skupują już od r. 1932 wszelkiego rodzaju samodziały lniane w ilości około jednego miljona metrów rocznie (czytaj: przynoszą na wieś około 800.000 zł. rocznie na teren 11 powiatów, na których skupy dają większe ilości płótna).

Obliczone według przewozów kolejowych ilości sprzedanego w r. 1934/35 włókna i siemienia lnianego, oraz płótna wykazują, iż przeciętnie z każdego hektara lnu wpłynęło do kieszeni rolnika około 230 zł. Nie licząc, rzecz prosta, płótna i siemienia zużytego na własne potrzeby rolnika.

Rozumiemy więc, jakiem bogactwem jest len dla terenów północno - wschodnich Polski, gdzie dochody z innych roślin inwentarza są znacznie mniejsze, aniżeli np. w centralnej i zachodniej Polsce.

Czesław Słuchocki.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ ROLNICZA NA WILEŃSZCZYŹNIE

Wieś Wileńska widzi w spółdzielczości rolniczej jedyny sposób wybrnięcia z kryzysu, uniezależnienia się gospodarczego i społecznego, oraz zapowiedź rozwoju kulturalnego. W spółdzielczości t. zn. w metodzie pracy i zbytu, oraz w jej silnych wszerz i wgłąb działających zrębach organizacyjnych.

Okręgowy Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych w Wilnie objął swą działalnością woj. wileńskie i nowogródzkie, tereny w ruchu spółdzielczym najmłodsze, najsłabsze ekonomicznie, społecznie i pod wzgl. oświaty. Jeśli się weźmie pod uwagę, że nasze ziemie straciły zaufanie do pracy spółdzielczej, naskutek upadku wielu spółdzielni, które powstawały niby grzyby po deszczu w latach przedkryzysowych, to łatwo zrozumiemy, dlaczego praca Związku Spółdzielni Rolniczych napotyka ciągle na przeszkody: musi zwalczać niewiarę i nanowo zdobywać zaufanie, które się załamało w okresie licznych defraudacji i bankructw. Nie jest to sprawa łatwa, gdyż i dziś trudno o dobrych spółdzielców, pełnych nietylko zapału do pracy, ale i umiejących pracować. Pozatem kwestja odpowiedniego przygotowania Rad Nadzorczych i personelu technicznego przedstawia dużo do życzenia. Wielkie zaś koszty związane z pobytem lustratorów, zniechęcają do wiązania się organizacyjnie.

Ludność północno - wschodnich województw trudno przekonać, iż ruch spółdzielczy dopiero wtedy odegra wielką rolę, gdy społeczeństwo zorganizuje w spółdzielni całokształt życia gospodarczego. Do tego więc jeszcze daleko, tembardziej, że wykaz istniejących obecnie spółdzielni (przynajmniej tych, które należą do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych) mimowoli nasuwa myśl, iż pracę spółdzielczą zaczęto od końca, to znaczy od organizowania ruchu pieniężnego, który jest b. czuły na wszelkie wahania ekonomiczne. Okręgowy Związek w Wilnie obejmuje bowiem:

Spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych . .	227
„ mleczarskich	69
„ zakupu i zbytu (ogólnych)	14
„ „ „ (specjalnych) . . .	7
„ rzemieślników	1
Razem . .	318

Najbardziej skutki kryzysu odczuły spółdzielnie kredytowe. Finansując produkcję rolną bez zorganizowanych rynków zbytu, a więc nieopłacalną, wydawały temsamem wyrok na siebie. Dopiero w latach 1935 i 1936 dała się zauważyć pewna stabilizacja zarówno co do ilości spółdzielni kredytowych, jak i liczby i wysokości wkładów. W okresie tym 87 spółdzielni wykazało przyrost wkładów o 298.700 zł., zaś 98 spółdzielni spadek wkładów o 93.600 zł. Znaczniejszy przyrost dał się zauważyć w powiatach wileńsko-trockim, święciańskim, nowogródzkim, lidzkim i stołpeckim. Trzeba zaznaczyć, iż istnieje prawdopodobieństwo likwidacji 69 spółdzielni kredytowych, w których nie udało się uzyskać zwrotu pożyczek (od 70 do 99%), inne spółdzielnie w liczbie 82 mają również od 40 do 70% zamrożonego kapitału. W wielu powiatach zjawisko to występuje słabo, ale np. w powiatach: mołodeczańskim, wołożyńskim, szczuczyńskim jest 100% spółdzielni załamanych, zaś w pow.: dziśnieńskim, oszmiańskim, nieświeskim i wilejskim od 80% do 86% spółdzielni jest zagrożonych likwidacją lub też zachwianych.

Znacznie lepiej przedstawiają się spółdzielnie mleczarskie, które przeszły również bardzo ostry kryzys, lecz obecnie daje się zauważyć zupełnie wyraźny wzrost ilości spółdzielni i członków. Nadzwyczaj zaś dobrze przedstawia się dostawa mleka, oraz przeciętna ilość litrów na jednego dostawcę. Te dwie właśnie pozycje świadczą o zdrowiu ruchu spółdzielczości mleczarskiej. Oto, co mówią liczby:

Rok	Ilość spółdzielni wojew.		Ilość członków		Dostawa mleka w tys. litrów		Przeciętna dostawa na 1 spółdzielcę	
	now.[1]	wil.[2]	now.	wil.	now.	wil.	now.	wil.
1925	2	1	60	33	81.4	39.6	40,7	39.6
1928	58	79	5614	5377	4782,8	5631,3	82,5	71,3
1929	72	81	8251	9602	6250,8	10842,7	86,8	133,9
1931	22	57	3994	8639	3850,0	14279,8	175,0	250,5
1933	25	48	6016	9769	6145,1	15772,3	245.8	328,6
1934	29	49	7400	11000	9020,3	18244,6	311,6	372,3

Widzimy stały postęp w ilości przerabianego mleka w woj. wileńskiem, a i woj. nowogródzkie zała-

[1]) Nowogródzkie.
[2]) Wileńskie.

mało się jedynie w latach 1931 i 1933. Oba województwa znacznie przekroczyły obecnie produkcję lat „tłustych". Objawy postępu w tempie bardzo szybkiem widzimy właśnie w tych powiatach, gdzie załamały się spółdzielnie kredytowe, a więc w pow. dziśnieńskim (100% likwidujących się lub załamanych spółdzielni kredytowych) i innych powiatach. Powiat dziśnieński w 1934 r. np. w swoich 13 spółdzielniach mleczarskich przerobił 7.221.000 litrów mleka, czyli niemal 27% przeróbki obu województw. Dzieje się to pomimo niskich cen za mleko. Charakterystyczną jest niechęć spółdzielni do łączenia się ze Związkiem, oraz poszukiwanie rynków zbytu na własną rękę. Fakt ten występuje w takiem nasileniu, że zachodzi konieczność szukania przyczyn i usunięcia ich, zamiast operowania hasłami lub wzywania do solidarności spółdzielczej.

Zachodzi obawa, czy koszty, wynikające z należenia do Związku, nie są zbyt wygórowane i czy spółdzielnie nie tracą, dostarczając masło do zbiornic spółdzielczych.

Województwo Wileńskie specjalizuje się w wytwarzaniu masła, w woj. nowogródzkiem powstaje szereg serowarni.

Z ubolewaniem należy zwrócić uwagę na fakt potraktowania przez spółdzielnie mleczarskie sprawy skupu jaj, jako pracy ubocznej, wskutek czego ruch ten załamał się.

Sporą pozycję spółdzielni mleczarskich stanowi skup miodu i grzybów. Sprawa ta nie doczekała się jednak organizacji skupu na zasadach spółdzielczych, oraz takiegoż przetwórstwa, pomimo ogromnego znaczenia, jakie przedstawia dla naszych ziem.

Zadziwiająco mało istnieje spółdzielni zakupu, bo tylko 21, a i te przez długi czas trudniły się raczej sprzedażą narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych. Dopiero upadek wielu z nich zwrócił uwagę na istotne cele spółdzielni rolniczych. Daleko im jednak obecnie do stałego postępu i świetnej organizacji, jaką mają spółdzielnie mleczarskie. Widać jednak pewne zmiany na lepsze. W 1934 r. naprzykład sprzedano ziemiopłodów za zł. 614.000, zaś w 1935 już za 1.850.000 zł. Ruch ten zaznacza się wyraźniej znowu w powiecie dziśnieńskim i brasławskim, gdzie, jak wiemy załamało się 100% spółdzielni kredytowych. W Nowogródku i Wilnie powstały Bazary Przemysłu Ludowego, w Wilnie Centrala Bazarów, oraz Spółdzielnia Producentów Ryb, która pracuje na zasadach komisowych. Powstały również dwie spółdzielnie handlu trzodą chlewną, które potrafiły w ciągu ośmiu miesięcy istnienia obrócić własnym kapitałem 55 razy i zamknęły rok zyskiem 5.620 zł.

Te nieśmiałe próby organizacji zbytu płodów naszych ziem mają przed sobą olbrzymią przyszłość, one to właśnie wytyczają naszej spółdzielczości nowe i właściwe drogi. Oczekujemy, by spółdzielczość zabrała głos w wielu innych sprawach życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego wsi, a właściwie drobnego rolnika, który jest podporą spółdzielczości, gdyż olbrzymia większość spółdzielców na Wileńszczyźnie i w Nowogródczyźnie to drobni rolnicy.

Bardzo czynny udział w ruchu spółdzielczym bierze zorganizowana młodzież wiejska i ona to skieruje w niedługiej przyszłości ruch spółdzielczy na nowe, piękne drogi.

Tadeusz Nowicki

TROSKA O SAMORZĄD NA WSI

Gorącem pragnieniem i treścią dążeń ruchu młodowiejskiego jest podniesienie wsi. Iść ku temu trzeba wytrwale, nie wolno zrażać się żadnemi przeszkodami, ani też zaniedbywać jakiejkolwiek dziedziny życia wiejskiego. Przedewszystkiem zaś dbać trzeba o to, ażeby rósł, rozwijał i umacniał się na wsi, samorząd gromadzki i gminny, bo od jego rozwoju głównie zależy podniesienie duchowe i materjalne wsi.

Przecież władza w gromadzie została oddana radom lub zebraniom gromadzkim, które wybierają sołtysa, a w gminie radzie gminnej, która wybiera wójta. Na nich więc, a razem z nimi i na mieszkańców wsi spadła troska o zaspokojenie miejscowych potrzeb i prawo zarządzania sprawami gromady, czy gminy. Był czas, kiedy to samorządu wcale nie było i ludność ponosząca ciężary, nie miała prawa głosu we własnych sprawach. Wtedy nie mogła podnosić wsi.

Dziś, gdy mamy samorząd, musimy się o to starać, aby on rzeczywiście żył. Nie wystarczy, że mamy ustawy samorządowe. Trzeba te ustawy wypełnić treścią. Powinny to uczynić rady gromadzkie, czy gminne, do których mieszkańcy wybrali obywateli. Przez wybór zaszczytnie ich wyróżnili, ale jednocześnie nałożyli na nich obowiązek dbania o dobro gromady, czy gminy. Warto tu wspomnieć, że w Szwajcarji, gdzie samorząd jest podstawą życia państwowego, tylko ten obywatel może ubiegać się o powołanie go na wyższy urząd, który dobrze się wywiązał ze swych obowiązków w gminie.

Dobrze o tem wiemy, że ustawa samorządowa główną władzą w gminie uczyniła radę gminną, ona bowiem zastanawia się nad potrzebami i podejmuje uchwały. Zarząd gminy, z wójtem na czele, mają starać się o wykonanie uchwał rady. Zdarza się jednak zbyt często, że rada gminna schodzi faktycznie na dalszy plan i nie widać jej wpływu na życie gminy. Widać, że składa się z ludzi, którzy albo się sprawami gminy nie interesują, na nich się nie znają, lub też brak im poczucia obowiązkowości i odpowiedzialności. Tacy ludzie w samorządzie nie przyczyniają się do urzeczywistnienia prawdziwego samorządu na wsi.

Jak duża jest władza samorządu gminnego i jakie są możliwości wpływania na życie wsi, to najlepiej o tem powiedzą nam cyfry. Oto weźmy dla przykładu zestawienia, które dotyczą wydatków gminnych w województwie wileńskiem w r. 1934-1935. Dowiadujemy się, że w tym roku wszystkie gminy wiejskie województwa wileńskiego wydały ogółem 4.026.364 zł., w tem wydatki zwyczajne osiągnęły sumę 3.630.333. Z tej sumy wydano najwięcej na:

zarząd ogólny (administrację)	1.270.284	zł.
oświatę	923.504	„
drogi, mosty i place publiczne	348.055	„
zdrowie publiczne	246.487	„
spłatę długów	124.298	„
opiekę społeczną	77.932	„
popieranie rolnictwa	66.708	„

Najwięcej wydały gminy: Postawy 86.615 zł., Kurzeniec 75.333 zł., Podbrzezie 72.897 zł., a najmniej Radoszkowice — 21.584 zł., Smołwy — 18.911 zł. i Plussy — 18.511 zł.

Cyfry te mówią nam, że rady gminne na Wileńszczyźnie gospodarowały w r. 1934-35 ogółem sumą, przekraczającą 4 miljony złotych, wpłaconych do kas gminnych przez mieszkańców wsi. W świetle tych cyfr umacniamy nasze przekonanie, że samorząd to jest wielka rzecz i że musimy mu więcej poświęcić uwagi i pracy. W pierwszym zaś rzędzie winniśmy dążyć do tego, ażeby z kół młodzieży wiejskiej wychodzili ludzie obeznani z zadaniami i sposobem działania samorządu, ludzie pracowici i wytrwali, dbający o dobro ogółu. Takie jednostki mogą dopiero uczynić samorząd wiejski główną dźwignią wsi, albo zatrzymać jego rozwój na poziomie biurokratycznego urzędowania.

Pierwszy etap pracy przygotowawczej do samorządu winniśmy przejść w kołach młodzieży, skąd powinniśmy wyjść z wyrobionym, mocnym charakterem, uspołecznieni, obznajomieni z tem, co to jest gromada i gmina, jakie ma zadania, jakiemi rozporządza środkami i jakiemi się rządzi prawami. Tak przysposobieni w kołach młodzieży, powinniśmy stanąć do pracy przy najbliższym warsztacie pracy samorządowej, czyli w gromadzie wiejskiej. A dużo jest na tym odcinku do zrobienia, bo dotychczas nasze gromady nie przejawiają żadnej lub bardzo nikłą działalność. A przecież tyle zadań mogłyby wykonać. Nie wypełniają ich jednak, bo ludzie, zajmujący stanowiska w gromadach, nie zostali do tego przygotowani. Stan ten musi się zmienić i gromada musi się stać głównym czynnikiem pracy społecznej na wsi, oraz ośrodkiem troski i starań o zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb zbiorowego życia wsi, czy osady.

Jeżeli od lat prowadzi się przysposobienie rolne, które ma przygotować do dobrego gospodarowania we własnem gospodarstwie, to jakżeż można stanąć bez gruntownego przysposobienia w gromadzie, czy gminie, a również i w powiecie. Jasny z tych rozważań wysnuć nam trzeba wniosek, a zarazem nakaz: *przysposabiajmy się do samorządu!* Samorząd nasz bowiem wtedy tylko będzie działał sprawnie i z pożytkiem dla wsi, gdy wejdziemy do jego komórek z należytem przygotowaniem.

DROGI ROZWOJU MŁODEJ WSI WILEŃSKIEJ

Gdy zawitały na wieś pierwsze wiadomości o tem, że Polska odzyskała niepodległość, wieś Wileńska poczęła budzić się i zabierać do nowego życia, by wspólnie z innemi regjonami utrwalać zdobyty przez swego ukochanego Syna, Józefa Piłsudskiego, wolny byt.

W pierwszym szeregu do przebudowy wsi ruszyła młodzież wiejska, organizując się w Koła Młodzieży Wiejskiej. Jako dowód, mogą służyć Koła Młodzieży Wiejskiej w Korkożyszkach, powiatu święciańskiego, w Skajsterach, powiatu wileńsko - trockiego i inne, które powstały w 1919 roku i do dziś pracują, dając wyrobienie organizacyjne, po zdobyciu którego, starsi przechodzą na kierownicze stanowiska do pokrewnych organizacyj rolniczych i spółdzielczych, jako wyrobieni przodownicy.

Młodzież z zapałem rwała się do organizacji, lecz nie mając wytycznych w pracy, prędko ostygała w zapale i praca zamierała. By temu zapobiec i aby energja i dążenia znalazły swe właściwe ujście, w 1920 roku został zwołany do Wilna I-szy Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej Ziemi Wileńskiej, w którym wzięli udział delegaci poszczególnych Kół Młodzieży Wiejskiej. Uchwalono wtedy statut i wytyczne w programie pracy. Po tym Zjeździe ruch młodzieży wiejskiej nabrał żywiołowej siły. Z dnia na dzień zaczęło przybywać coraz więcej jednostek z rozbudzonemi sercem i umysłem. Jednostki te zaczęły skupiać wokół siebie gromadki swych rówieśnic i rówieśników.

Połączenie z Centralnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej w Warszawie nastąpiło w 1922 r.

W 1934 r. w czasie Zjazdu wśród delegatów była prowadzona agitacja za połączeniem z nieistniejącym na naszym terenie „Związkiem Młodzieży Ludowej“, lecz młodzież na Zjeździe jednomyślnie i zgodnie odparła ten atak, natomiast doceniając znaczenie jednolitej, skupiającej młodzież całej Polski organizacją, w 1935 roku na Zjeździe jednogłośnie z entuzjazmem przyjęła następujący wniosek:

„Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej Ziemi Wileńskiej, pragnąc dać wyraz przekonaniu, że tylko zbiorowy wysiłek całej młodzieży wiejskiej bez różnicy wyznania i narodowości, bez podziału na kliki i grupki może stworzyć podstawę do podniesienia kultury i znaczenia wsi w Państwie, postanawia:

1) poprzeć dotychczasowe wysiłki zjednoczenia młodzieży wiejskiej;

2) uznać się jako członek Centralnego Związku Młodej Wsi w Warszawie.

W związku z dokonanem połączeniem z Centralnym Związkiem Młodej Wsi od 7-go kwietnia 1935 r. Związek przyjął nazwę: „Związek Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej“.

Rozwój organizacji obrazuje poniższe zestawienie:

Rok	921	922	923	924	925	926	927	928	929	930	931	932	933	934	935	936
Koła	123	59	45	49	51	57	65	80	101	153	186	217	241	275	295	314

Od 1923 r. stan ten zwiększał się minimalnie. Powodem tego było skreślanie corocznie przeciętnie po 30 nieżywotnych Kół. Wileńszczyzna jest terenem trudnym, gdyż pod względem narodowościowym nie jest jednolita. Z białorusinami współpraca układa się z każdym rokiem pomyślniej. Natomiast z Litwinami posuwa się ciężko, pomimo to w niektórych ośrodkach zdobywamy zaufanie i współpracujemy z nimi.

Najbardziej owocnie współpracuje młodzież wiejska z Kółkami Rolniczemi, które są przeważnie organizowane przez wyrobionych członków Kół Młodzieży Wiejskiej. Również współpracujemy z Kołami Gospodyń Wiejskich, Ochotniczemi Strażami Ogniowemi i Związkiem Strzeleckim. Z organizacją „Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży“ czasami nawiązujemy

współpracę przez odwiedzanie wzajemne i t. p. Walka Kół Młodzieży Wiejskiej z tą organizacją przejawia się tylko w dziedzinie wyścigu pracy na tle czysto fachowo - rolniczym.

Związek Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej liczy obecnie 314 czynnych Kół Młodzieży Wiejskiej, do których należy ponad 7000 młodzieży wiejskiej, w tem około 35% stanowią dziewczęta. Koła te odbyły około 3700 zebrań ogólnych i Zarządów Kół, oraz 4000 zebrań różnych sekcyj.

Praca oświatowa

jako jedna z głównych dziedzin prac na terenie młodzieżowym, stale nabiera większego rozmachu. Szczególnie nacisk położyliśmy na czytelnictwo.

Młodzież prenumeruje wspólnemi siłami ponad 400 egzemplarzy takich czasopism, jak „Siew Młodej Wsi", „Przysposobienie Rolnicze", „Nasza Wieś", „Przewodnik Rolniczy" i inne. Członkowie Kół Młodzieży Wiejskiej prenumerują na własną rękę



W takich małych „korytkach" lubią jeść „maciurki" konkursowe na Wileńszczyźnie, ale zato waga ich urasta po 11 miesiącach do 152 kg.!

około 200 egz.; własnych bibljotek jest około 140. Liczą one razem ponad 10.000 tomów. Świetlic — ponad 120. Większość z nich prowadzą Koła własnemi siłami ze składek członkowskich.

W 1935 roku zorganizowano około 90 kursów różnego typu (dokształcające, świetlicowe, teatralne, społeczno-organizacyjne, rolnicze i inne), na które uczęszczało ponad 1500 członków. Również rok 1935 był początkiem akcji tworzenia zespołów konkursowych, „Konkurs dobrego czytania książek i czasopism".

Pozatem z dodatnim rezultatem są prowadzone: pogadanki, odczyty, referaty — przeważnie przez samych członków Kół, absolwentów Szkół Rolniczych i kursów społeczno - oświatowych w Wilnie, które są słuchane z dużem zainteresowaniem również i przez starszych gospodarzy.

Przysposobienie Rolnicze

jest najgłówniejszą dziedziną pracy młodzieży wiejskiej, którą ilustruje poniższe zestawienie (stan wytrwania):

Rok	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935
Zespołów	53	131	100	119	136	199	219
Uczestników	246	724	677	796	873	1176	1346
% wytrwania	65%	68%	62%	58%	52%	57%	62%



Konkurs dobrego czytania książek i czasopism w świetlicy Koła Młodzieży Wiejskiej w Kiwiszkach.

Parównując naszą robotę z działalnością innych organizacyj stwierdzamy, że przez cały czas zajmowaliśmy przodujące stanowiska pod względem jakości, a ostatnio poczynając od 1934 r., zajmujemy pierwsze miejsce również pod względem ilości uczestników.

Od paru lat Związek rozpoczął nowy okres „Planowej pracy zespołów przysposobienia rolniczego",



Dzień poświęcenia sztandaru K. Mł. W. obchodzą „Wileńczuki" bardzo uroczyście.

która w przeciwieństwie do poprzedniej propagandowej wymaga jeszcze większego wysiłku. W 1935 r. pracowało na I-szym stopniu sprawności rolniczej —



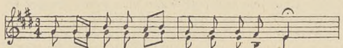
Młoda wieś wileńska złożyła w dniu swego Zjazdu wieniec na Rossie, gdzie spoczęło serce Józefa Piłsudskiego.

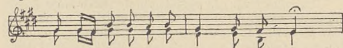
253 członków, na II-gim stopniu — 340 członków, na III-im — 224 członków, zaś w nieplanowej pracy — 529 członków.

Praca kulturalno-oświatowa

cieszy się może największem powodzeniem, ponieważ poza samokształceniem i godziwą rozrywką daje możność zdobycia funduszów na potrzeby organizacyjne. Prawie każde Koło posiada zespół teatralny, do którego należy często większość członków. Zespoły te urządzają przeciętnie po kilka przedstawień, wieczornic i obchodów w ciągu roku. Tam, gdzie jest nauczyciel lub uzdolniony przodownik — tworzą się chóry i orkiestry. Chórów młodzież wiejska posiada

Pożeli żyto...







około 90-ciu, przeważnie jednogłosowych i około 40 orkiestr. Są od czasu do czasu urządzane święta wiosny, pieśni, sadzenia drzew przy drogach, a częściej dożynki.

Coraz częściej młodzież zakupuje radjo-odbiorniki, z których korzysta około 1500 członków. Są urządzane wycieczki krajoznawcze i fachowo - rolnicze. Młodzież wiejska bardzo odczuwa brak odpowiednich możliwości do poznania własnego kraju. Dalsze wycieczki krajoznawcze wyrabiają pojęcie o bogactwach, posiadanych przez nasze Państwo, zapoznają z warunkami życia i pracą innych regjonów i t. p., to też Związek stara się wyzyskać wszelkie okazje, umożliwiające zorganizowanie wycieczek krajoznawczych, a nawet przychodzi w niektórych wypadkach tego rodzaju inicjatywie z pomocą.

Praca Sekcji Koleżanek

dotychczas prawie zupełnie nie rozwijała się, spowodu braku odpowiednich sił kierowniczych i instruktorskich. Dopiero w ub. r. po obsadzeniu powiatów instruktorami organizacyjnemi, Związek zaangażował również instruktorkę i przystąpił do organizowania Sekcji Koleżanek w Kołach Młodzieży Wiejskiej i Powiatowych Sekcyj przy Powiatowych Związkach Młodej Wsi. W związku z tem w okresie zimowym przeprowadzono kilkanaście kursów, jak: miesięczny kurs dla przodownic z powiatu święciańskiego, kilka dwumiesięcznych kursów kroju, szycia i gospodarstwa domowego, kilka tygodniowych kursów robót ręcznych, oraz dziesięć trzydniowych kursów przetwórstwa. W okresie letnim przystąpiono do organizowania konkursów: „Czystość w chacie wiejskiej". Spodziewamy się, że praca wśród koleżanek dźwignie się znacznie i przyjmie formy konkretne i stałe.

Wychowanie Fizyczne i Przysposobienie Wojskowe

ma dotychczas słabe widoki rozwoju. Jeżeli chodzi o Wychowanie Fizyczne, to złożyły się na to: oprócz trudności organizacyjnych, brak instruktora, częściowo sprzętu sportowego, oraz wyszkolonych komendantów (instruktorów) oddziałowych. W latach

1924 — 1931 praca była bardziej intensywna i zorganizowaną, obecnie zaś tylko w niektórych Kołach jest prowadzona — pomimo dużych przeszkód i trudności.

Natomiast Sekcje Przysposobienia Wojskowego, jakkolwiek mamy uprawnienia do prowadzenia tej pracy, spowodu nastawienia całej akcji na Związek Strzelecki, miały i mają jeszcze mniejsze widoki rozwoju.

Samorząd.

W wielu Kołach Młodzieży Wiejskiej członkowie zostali wybrani do rad gromadzkich i gminnych, niektórzy pełnią nawet funkcje sołtysów i podsołtysów. Pozatem Koła podejmują współpracę z samorządem w takich dziedzinach, jak: uporządkowanie obejść gospodarskich, pielęgnowanie drzew i krzewów, sadzenie drzew przy drogach, budowanie ustępów, zakładanie schronów dla ptaków i prowadzenie apteczek podręcznych.

Sekcje Młodych.

Biorąc pod uwagę fakt, że z każdym rokiem pewna ilość członków i przodowników przechodzi do organizacyj starszych, Związek rozpoczął akcję organizowania przy Kołach Młodzieży Wiejskiej Sekcyj Młodych z wychowanków Szkół Powszechnych, jak również prowadzenie świetlic dziecięcych w niedzielę i święta. Wyrobieni członkowie zbierają grupę swych sióstr i braci w wieku przedszkolnym do świetlicy Koła i wspólnie z nimi spędzają czas na zabawie i śpiewie. Prowadzenie takiej pracy przez członków Koła rokuje nadzieje, że Koło stale będzie wzmagało się na siłach. Szczególnie pole do popisu w tej pracy mają Koleżanki.

W przyszłości zamierzamy rozpocząć akcję na polu przysposobienia spółdzielczego i samorządowego

Z. Machowiecki.

WALNY ZJAZD ZW. MŁODEJ WSI ZIEMI WILEŃSKIEJ

W dniach 28, 29 i 30 czerwca b. r. odbył się w Wilnie Walny Zjazd Związku Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej. Zjazd ten zgromadził mimo minimalnych zniżek kolejowych 187 delegatów, a jego przebieg i powzięte rezolucje świadczą, że jest on w dalszym ciągu wyrazem tych tendencyj, które przyświecają ruchowi młodowiejskiemu.

Dokładna i wnikliwa analiza dotychczasowych wyników pracy, wytyczenie dalszych dróg rozwojowych, związanych ściśle punktem wyjścia z obecnym stanem posiadania i rozporządzalnemi środkami przy równoczesnem pogłębianiu istoty zagadnień już będących w przepracowywaniu, względnie tych, któremi Związek będzie się zajmował — gwarantują pełne zrealizowanie przyszłorocznych zamierzeń. Bezpośredni czynny udział w akcji o charakterze państwowym (jednomyślna uchwała Zjazdu o zsypie zboża w postaci 2 klg. od ha), który dobitnie świadczy o zrozumieniu przez Młodą Wieś swej roli w życiu państwa, wreszcie zwrócenie uwagi na potrzeby wsi w dziedzinie oświaty zawodowej, w tym wypadku rolniczej, i domaganie się reform w duchu potrzeb dzisiejszej wsi — oto główne punkty zainteresowania Zjazdu.

Zjazd rozpoczął się pochodem na nabożeństwo do kaplicy Ostrobramskiej i złożeniem wieńca na Rossie. Obrady zagaił kol. Emanuel Krzysztofek i na przewodniczącego poprosił kol. Władysława Kamińskiego. Wybór przewodniczącego Zjazd przyjął przez aklamację. Oprócz reprezentantów władz i organizacyj, witał Zjazd przedstawiciel Centralnego Związku Młodej Wsi, kol. Kazimierz Stańczykowski. Sprawozdanie złożył kol. Z. Machowiecki. W dyskusji nad sprawozdaniami i planem pracy brało udział kilkunastu kolegów i koleżanka. Poruszono zagadnienia, o których była mowa na wstępie, poczem *specjalną uchwałą opodatkowano się na Fundusz Obrony Narodowej w wysokości 2 klg. zboża z 1 ha.* Dyskutowano nad niewłaściwym w wielu wypadkach kierunkiem naukowym i wychowawczym szkół rolniczych. Zdecydowane stanowisko zajął Zjazd w stosunku do udzielania daleko idących zniżek kolejowych różnego rodzaju sportowcom z równoczesnem pozbawieniem tychże zniżek wsi.

W czasie obrad wysłano depesze hołdownicze do: Pana Prezydenta R. P., Gen. Inspektora Sił Zbrojnych i Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

Uzupełniające wybory władz Związku przeszły pod znakiem jednomyślności. Wybrano kol. kol.: Wł. Kamińskiego, J. Dracza, E. Krzysztofka, J. Szkopa, A. Świackiewicza, W. Kordowicza, Z. Machowieckiego, A. Stelmacha, A. Matarewicza, J. Kacieszczenkę, J. Ambroziaka, J. Wardziakową, M. Alechno, J. Pukszto i M. Kuryłłę.

Podczas przerw w obradach śpiewał chór z Koła w Markowie (pow. mołodecki) i grała orkiestra z Koła w Reducie, powiatu święciańskiego.

Wieczorem uczestnicy Zjazdu byli w teatrze.

Drugi dzień Zjazdu poświęcony był zebraniu Wojewódzkiej Sekcji Koleżanek. Przewodniczyła na zebraniu kol. J. Wardziakowa, o celach i zadaniach pracy koleżanek mówiła kol. A. Pomianowska z C. Z. M. W., plan pracy zreferowała kol. J. Jurewiczówna, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja, po której całkowicie zaakceptowano plan pracy. Po przerwie obiadowej zwiedzono miasto Wilno.

Wreszcie trzeciego dnia udaliśmy się statkiem na wycieczkę do Kalwarji i Werek. Wieczorem drugiego i trzeciego dnia odbyła się wieczornica koleżeńska.

Uczestnicy Zjazdu rozjechali się do domów z zapałem do pracy, rezultat której stwierdzimy na następnym Zjeździe, na którym będziemy obchodzić piętnastolecie istnienia Związku Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej.

J. U. i Z. M.

POWIAT GRUDZIĄDZ

19.VII b. r. odbędzie się w Grudziądzu, w sali „Europy“, Zjazd Okręgowy Kół Młodzieży Wiejskiej. Godz. 10-ta — Msza Święta, godz. 12-ta — Zjazd Okręgowy, godz. 17-ta — wieczornica.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. — 80 zł., 1/8 str. — 50 zł., 1/16 str. — 30 zł.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. Tel. 2-36-40. Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.